



Przy mocnych rytmach wtórujących rywalizacji rozegrała się kolejna edycja popularnych Rzeszowskich zawodów bulderowych BoulderRes. Do miasta, gdzie powiadają, że niedźwiedzie ulicami chadzają, zjechało w dniu wczorajszym blisko stu żądnych emocji zawodników.

Rywalizacja rozgrywana była podczas eliminacji, które odsiać miały ziarno od plewu. I tak by dostać się do finału należało pokonać wszystkie problemy ułożone przez Tomka Oleksego. Po raz pierwszy Rzeszów zdecydował się na profesjonalnego Routesetera. Jak się okazało był to strzał w dziesiątkę. Nasz śmiało można powiedzieć najlepszy wspinacz sportowy przywiózł ciekawe wizje, a przede wszystkim „wielkie miednice” jak to określił

Jakub Kobi Stec, dyrektor tegorocznej edycji, czyli struktury, których jeszcze w Rzeszowie nie gościliśmy, a które tak uatrakcyjniają wszystkie zawody bulderowe.

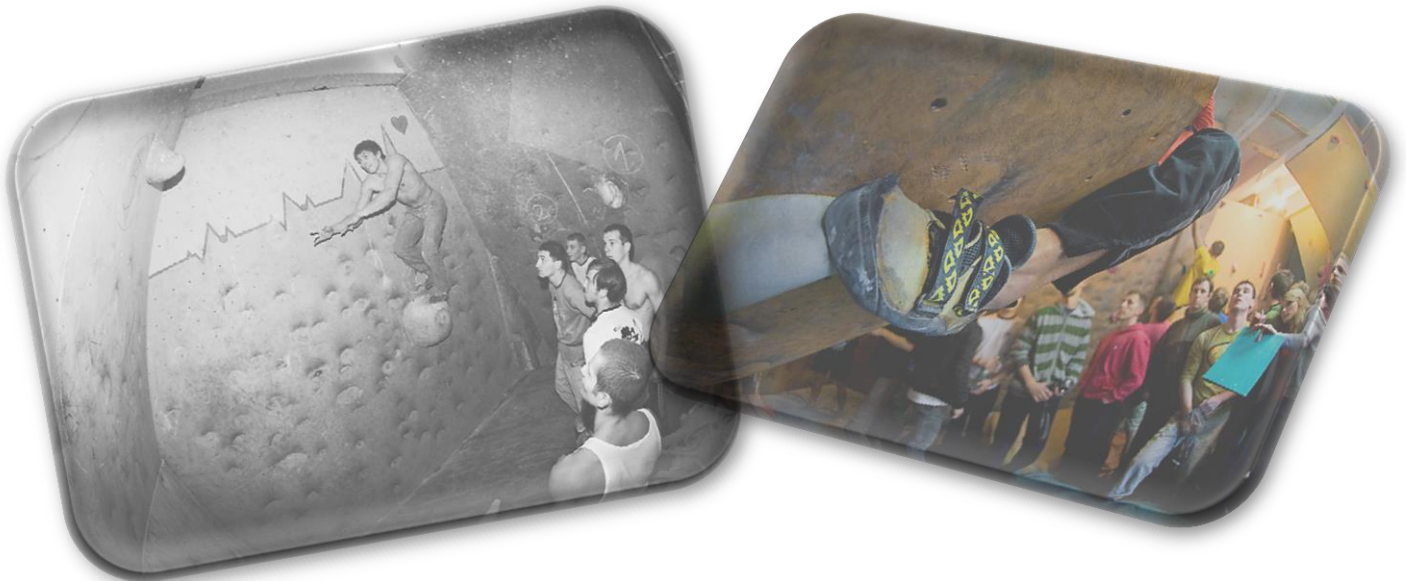


W zapylonej atmosferze Rzeszowskiej pakerni, po ciężkiej pracy powstało 13 wizji, jak dostarczyć świetnej rozrywki startującym. Tomek na prośbę organizatorów ułożył eliminacje, by to nie finaliści mieli z nich zabawę, lecz wszyscy pozostali, czyli większość. Finaliści natomiast mogli się wykazać w szybkości „zaliczania” wszystkich problemów. Zwycięzcą grupy 2 został Mateusz Prokop z czasem 20 minut, a Krzysztof Szalacha zdecydował, że czas ten pobije. Jak zapowiedział tak i wykonał z czasem 13 minut. Czyżby to była zapowiedź przyszłego zwycięzcy?



Tradycyjnie już, eliminacje wyłoniły zwyciężczynię BoulderRes w osobie Kasi Ceran.

Gdy eliminacje dobiegły końca nastąpiły długo oczekiwane finały. Jak pokazały wyniki z eliminacji startować w finałach miało aż 17 zawodników. Zapowiadał się więc gromadny finał. Wyższy niż zakładany poziom finalistów sprawił, że Tomek postanowił nieco doszlifować finały, co przyniosło pozytywny efekt, lecz też i wydłużyło nieco sam start.



Przy gorącym dopingiu rozegrała się rywalizacja, która to już ostatecznie miała wyselekcjonować najlepsze gatunki ziaren. Aż 5 problemów i ponad godzina czasu na ich pokonanie miało zadecydować o tym, kto jest tym najlepszym. Kibicujący mogli oglądać, a startujący musieli zmierzyć się z efektywnym skokiem pomiędzy panelami na odległą strukturę, jak i z problemem, gdzie należało się wykazać mocnym szponem. To właśnie ten problem pokazał kto jest najlepszy. Zdecydowanie z trudnościami krawądek poradził sobie Krzysiek Juszczyk z Kielc oraz Rzeszowski posiadacz tygrysięgo pazura, czyli nie kto inny, jak Krzyś Szalacha. Tylko oni podotali temu problemowi i to im przypadło w udziale zwycięstwo. Krzysiek Juszczyk z kompletem 3 topów zwyciężył BoulderRes 2010. Drugi był Krzysiek Szalacha, który to gorąco dopingowany dostarczył zgromadzonej widowni mnóstwa emocji. Na tym zakończyła się pierwsza część zawodów i przystąpiono do dalszej rozgrywki.

Finał B rozegrany został w Rzeszowskim Klubie Andromeda przy rytmach muzyki klubowej. Podczas emocjonującej rywalizacji do pokonania było wypicie sporej ilości trunków wszelakich, tańce czy też zabawianie rozmową innych. Startujący uważać musieli na niebezpieczeństwa kontuzji zwanej potocznie zgonem. Po godzinie 3-ej wyłoniona została grupa finalistów ostatecznych,



którzy dotrwali do końca. Jako że finał B rządzi się niejasnymi prawami, tako i niechże wynik niejasnym pozostanie. Podpowiem tylko, że zwycięzca tenże zupeł na tegoroczne zawody przygotował wyjątkowo pikantną. Niestety finał zakończył lekką kontuzją.

Podsumowując wyniki Rzeszowskich zawodników stwierdzić należy, że to Krzys Szalacha jest naszym zwycięzcą zawodów BoulderRes. Ponownie pokazał szpona i miejmy nadzieję, że nas do tego przyzwyczai. Trzymajmy więc za młodego kciuki, bo wygląda wreszcie na to, że Rzeszów będzie miał komu kibicować na arenie Polskiej. Świetny start zaliczyła także Paulina Kalandyk zajmując trzecią lokatę wśród dziewczyn. Zważywszy, że dziewczyny tego roku wcale słabe nie były, należy to uznać za bardzo dobry wynik. A reszta, reszta to przegrani i niech im tylko dobra zabawa na zawodach za ostodę goryczy porażki służy. Tak oto dokonano się w Rzeszowie przesiewanie ziaren od plewu.

I pamiętaj Polsko wkrótce nadjedzie ten, co przesiewać będzie. Sokoli szpon i zaparkowany pod ścianką niedźwiedź zwiastować go będą. I wtedy dokona się przesiew...

